CHËCZ

DODÔVK „ZRZESZË KASZËBSKJI" DLÔ KASZËBSKJI RODZENË

Rok III. Vejrovo, sobota, 8 strumjannjika 1947 r. Nr. 10

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

NA III NIEDZIELĘ POSTU

EWANGELIA

według św. Łukasza, XI, 14-29

I wyrzucał czarta, a on był niemy. A gdy wyrzucił czarta, przemówił niemy i dziwowały się rzesze. A niektórzy z nich mówili: Przez Beelzebuba, książęcia czartowskiego wyrzuca czarty. A drudzy, kusząc, domagali się znaku od niego z nieba. A on, skoro ujrzał myśli ich, rzekł im: Wszelkie królestwo, przeciw sobie rozdzielone, będzie spustoszone i dom na dom upadnie. A jeśliż i szatan rozdzielon jest przeciw sobie, jakoż się ostoi królestwo jego? gdyż powiadacie, iż ja przez Beelzebuba wyrzucam czarty.

A jeśliż ja przez Beelzebuba wyrzucam czarty, synowie wasi przez kogo wyrzucają? dlatego oni sędziami waszymi będą. Lecz jeśli palcem Bożym wyrzucam czarty, zaisteć na was przyszło Królestwo Boże. Gdy mocarz zbrojny strzeże domu swego, w pokoju jest to, co ma. Ale jeśli mocniejszy nadeń, nadszedłszy, zwycięży go, odejmie wszystką broń jego, w której ufał, i korzyści jego rozda. Ktoć nie jest ze mną, rozprasza. Gdy duch nieczysty wynijdzie od człowieka, chodzi po miejscach bezwodnych, szukając odpoczynku; a nie znalazłszy, mówi: Wrócę się do domu mego, skądem wyszedł. A przyszedłszy, znajduje go umiec[illegible]ony i oczyszczony. Tedy idzie i bierze ze sobą siedmiu innych duchów gorszych nad się, a wszedłszy, mieszkają tam. I stawiają się pośledniejsze rzeczy człowieka onego gorsze, niźli pierwsze.

I stało się, gdy to mówił, podniósłszy głos niektóra niewiasta z rzeszy, rzekła mu: Błogosławiony żywot, który cię nosił, i piersi któreś ssał. A on rzekł: I owszem, błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go.

NAUKA

(według „Szkółki Niedzielnej" z r. 1848)

Tak byo zawsze na świecie, że między dobrymi znajdują się i źli, tak jak w pszenicy rośnie kąkol i inne zielsko. Często nawet źli podnoszą dumną swoją głowę, uciemiężają i prześladują dobrych. Kto przecież ma czyste serce i dobre sumienie, tak może być wprawdzie uciemiężany i prześladowany, ale potępionym być nie może. Tegoby nie dozwolił i niedopuścił Ojciec niebieski, ten Opiekun niewinności, aby sprawiedliwi i niewinni mogli być potępieni. On broni i opiekuje się niewinnością, On ją z wysokości pokrzepia, aby, dla czci i uwielbienia imienia Boskiego, umiała znosić odważnie różne krzyżyki, utrapienia i prześladowania, którzy płaczą i cierpią w niewinności, bez szemrania, bez przykrzenia sobie tej chłosty, o której wiedzą, że od Ojca niebieskiego pochodzi; przeto po wytrzymanym doświadczeniu i próbie, oddala Bóg od nich wszelkie cierpienia, łzy zmienia na radość, a prześladowanie na szacunek i uwielbienie. A tak w końcu otrzymuje niewinność prawda swoje świadectwo, nieuznawane zasługi swoją nagrodę, a czyste serce uzupełnia swą radość.

Miejże tedy Boga zawsze w sercu i w pamięci. Gdy zaś w życiu waszym powstaną burze, gdy waszej cnoty, rzetelności, sumienności, nie uznają ludzie; gdy mimo niewinności zdarzyłoby wam się doznawać prześladowania; wznoścież oczy wasze w Niebo, a stamtąd przyjdzie wam pomoc. Ten czuły Opiekun niewinności, nietylko wam łzy otrze, ale je w taką pociechę zmieni, jakiej skarby całego świata dać niemogą — tylko zachowajcie wasze serce czyste, a sumienie niewinne. Znoście wszystko w miłości, a wszechmocny i sprawiedliwy nagrodziciel wszystkiego dobrego, tu jeszcze za życia wyjawi waszą niewinność i nagrodzi.

Kjede...

Kjede przińdze roz ta chvjila,
Że i të moj bjedni ludze
Przetrzesz wocze pozaspané,
Woprzestanjesz patrzec vdół!
Vejle! Dąb ten v tvojim borze,
Won sę kjivô i ju zaczął
Renną pjesnją! Kjede të mu
Vtórzec będzesz?
Kjede të roz povjesz głosno:
„Jô jem lud" i służę sobje,
Bo żem wuczuł Ducha vjev,
Jô jem Kaszub dovnim rodem
Wod dzis svońskji zacznę spjev.

Jan Karnowski.

Z DZIEJÓW OJCZYSTYCH

(według A. Majkowskiego)

W XIII wieku na Pomorzu Zachodnim roz poczęła się pod rządami księcia Barnima I-go (1253—1278) gwałtowna germanizacja. Książę ten sprowadził Niemców, a żywioł pomorski gnębił tak dalece, że dużo ludu i rycerstwa opuściło ziemię ojczystą i udało się na wschód za góry Chełmskie w karje książąt wschodniego Pomorza. Tu się działo wręcz przeciwnie. Panujący naówczas książęta pomorscy w Gdańsku, Świętopełk Wielki (1213—1266) i Mestwin II (1266—1294) nienawidzili Niemców, jeżeli im w pewnej mierze jako mnichom i kupcom dali przystęp do kraju, to nie pozwolili im się jednak rozpanoszyć albo wyróść kosztem rodowitych Pomorzan. Obaj książęta pomorscy prowadzili zacięty bój mieczem i układami z niemieckim zakonem Krzyżaków, który czyhał na ich ziemię. Uchodzący z pod ucisku w starej Kaszubii rycerze i lud znajdowali u książąt gdańskich miłe przyjęcie i opiekę. Za to wstępowali masami w zastępy zbrojne, którymi Świętopełk w trzech krwawych wojnach obronił swój kraj od zachłanności krzyżackiej. Za nagrodę takich usług książęta gdańscy obdarowali ich częściami ziemi, w której obronie ci przybysze z starych Kaszub tępili swoje miecze i przelewali swoją krew. Od nich po wielkiej części pochodzi liczna, bitna i słynna w dziejach szlachta kaszubska. Jeżeli ona przeniosła na Pomorze wschodnie nazwę swej opuszczonej ściślejszej ojczyzny, gdzie z biegiem czasu pomorszczyznę do szczęto wytępiono, to nic w tem dziwnego, gdyż chrzest ten wykonala krwią swoją w obronie ojczyzny wylaną. Dlatego słusznie dzisiejsi Pomorzanie na Pomorzu gdańskim, o ile przez burzliwe swoje dzieje twardo zachowali język i obyczaje ojców, prowadzą miano Kaszubów. Wzniosłe ono jest i chlubne, bo powiada ono o odwiecznej walce z niemczyzną, w której dużo straciliśmy pola, ale się do końca nie poddaliśmy. Odzywa się w niem chrzęst zbroji i trzask mieczów Świętopełkowych i Mestwinowych, którym jeszcze dzisiaj po tylu wiekach zawdzięczamy, żeśmy nie utonęli w morzu niemieckim.

Jan Patock

CËDOVNO KOSZELA

Sedzôł stori wojc przë pjecku ë czetôł gazetę. Beł jeden krol ë mjoł jedną corkę. V kożdi noce wona jednę porę botov porvała. Krol chcoł vjedzec, jak to przëszło, że botë le jedną noc trzimałë.

Głupji Mjichôłk rzek:

Tatku, pudę do krola ë mu spravę vëjasnję. Wojc mu pozvolił na daleką podroż. Przëszed do mjasta krolevskjigo ë stanął przed krolę. Ten rzek: Kożdi vjeczor dostarczę krolevjonce porę botóv novëch. Położi so dzévczę spac, ë njigdze nje vëchodzi, ale reno jednak botë są podzarti. Jak to so może stac? Corka nji może abo njechce mje tego povjedzec!

Głupi rzek: Tę spravę jô zbadom, dejce le mje czas do vjitra.

Mjichôłk woblek so cëdovną koszëlę ë vloz do jizbe, gdze krolevjonka spa. Njicht go nje vjidzoł. Położił sę za pjeck na ławę ë wuvożoł, co bë so stało. Krolevjonka zeblekła so ruchna ë położeła sę spac. Spa so spokojno do połnocë. Wobudzeła sę potemu, vstała ë wubrała v nolepszi kléd ë woblekła nové bote. Vëjęła z łożka pupę, vzęła rozgę, chterna na scanje kole łóżka vjisa ë wuderzeła ję trzë raze rozgą. Stanął tede przed nją zamjast pupë pjękni krolevjicz. Ten sę wobezdrzoł na vszetkji strone ë rzek:

— Je to ju na nas czas!

— Jo — wodpovjedzało dzévczę — to je ju czas.

Wuchveca go za rękę. Woboje veszlë do sklepu. Tam bełe dvjerze wukrëté, chtërne provadzełe podzemną drogą do kaplëcë. Dzévczę tańcovało tu z młodzeńcem tak długo, jaż porvało botë ë nogavjice ë ji krev z nog vëprisnęła. Rzekło: mom tego tańcovanjô dosc! Vzęła krolevjicza pod rękę ë vroceła do sepjalnji. Wuderzeło młodzeńca trzë raze rozgą, won sę zamjenjeł na pupę. Dzévczę położeło go v łożko ë samo kładło sę spac.

Mjichółk, chteren za pôrą szed ë vszetko vjidzoł, rzek do krola: Vjitro reno przińdzesz do jizbe, gdze krolevjonka spji. Dovjesz sę, czemu dzévczę v nocë nové botë podrze.

Vjeczor szed głupi znovu do krolevjonkji ë skreł sę v cëdovni koszëli za pjeckę. Vjidzoł jak wo połnocë to dvoje tańcovało, a jak reno przëszlë ë so spac położele. Dzévczę e pupa. Zeblek koszëlę cëdovną ë zavołoł krola. Vecignął pupę z łożka ë wuderził trzë raze rozgą. Krolevjicz stojoł zamjast pupë v jizbje, zévoł ë pitoł sę:

Je to ju czas na nas? Wobezdrzoł sę na vszetkji strone ë wuzdrzoł krola ë Mjichôłka. Pôd na kolana ë dzękovoł Bogu za vëbavjenjé. Povjodoł: Mjinęło to ju pjińc lat. Tede tańcovoł jô z krolevjonką v koscele. Bog mje wu-

korol. Koždi nocᵉ jô z krolevjonką muszeł tańcovac až nom krev z nog vᵉprisnęła. Vēbavjoni mjoł bᵉc tede, kjejbe mje chto v tim przeszkodzeł. Tere nje brēkuję vjicij v nocᵉ tańcovac, va mje vēbavjilᵉ.

Krol chcoł dac Mjichôłkovji krolevjonkę za bjałkę, ale won rzek:

— Krolevjonka je przeznaczonô dlo krolevjicza, a nje dlo mje gupigo sēna gburskjigo. Njech so to dvoje żenją, mje kupce gospodarstvo v lasach kaszebskjich, a będę jô baro szczestlevi.

Krol spełnił żeczenjé Mjichôłka.

W SPRAWIE PISOWNI KASZUBSKIEJ

1. Samogłoski

Pisownia polska zna trzy znaki diakrytyczne, kaszubska — sześć. Samogłoski ē, é, ô nie występują w literackiej polszczyźnie, stąd stanowią pewne trudności dla czytającego teksty kaszubskie. Znaków diakrytycznych używa się nie w celu oznaczenia dźwięków, ale według dwuch głównych zasad:

1. na końcu wyrazów celem oznaczenia pewnych form gramatycznych i

2. wewnątrz wyrazów celem uniknięcia dwuznaczności, np. przeszed (przyszedł) — przēszed (przyszedł); tvorz (tchórz) — tvôrz (twarz).

2. Spółgłoski

Miękkie spółgłoski oznaczamy przez j a nie przez i, gdyż i ksazubskie jest spółgłoską twardą. W konsekwencji tego występuje w pisowni kaszubskiej sufiks gj i kj. Spółgłoski te znał kiedyś język bułgarski i język wymarłych Połabian. Spółgoski gj i kj w różnych dialektach kaszubskich brzmią różnie, zawsze jednak daje się wysłyszeć coś z pierwotnego g wzgl. k. Spółgłoska gj brzmi przeważnie jak dź z tendencją na dż, a kj — jak ć z tendencją na cz. Czytaj więc tak, jak w twojej wiosce dane spółgłoski wymawiają!

W pisowni kaszubskiej występują spółgłoski v i w. Postać graficzną v uzasadnia się konsekwencją zapożyczonego alfabetu z języka łacińskiego. W wszystkich bowiem pisowniach europejskich, które zapożyczyły alfabetu łacińskiego — v brzmi jak nasze polskie w. Jedynie Niemcy używają w, mają bowiem surogat tej spółgłoski, który wyrażają przez v. W polskiej pisowni w jest poniekąd dziwolągiem, zapożczonym od Niemców. Widocznie Mikołaj Rey, studiujący w Króiewcu zapożyczył znaku tego od Niemców. Dzisiaj oczywiście znak w ma w pisowni polskiej swoje uzasadnienie historyczne. Ceynowa wszakże kierował się konsekwencją zapożyczonego alfabetu i ze względu na uzasadnienie naukowe i tradycję używamy znaku v. Czytaj więc v jak polskie w!

TESKNJĄCZKA

Njijak cę nji mogę zaboczec,
Bjedni kraju mój, drogji!
Dôvno, ju dôvno jem wod cę precz,
V tvoje ju nje vrócę progji. —

Choci tu vkoło vjesołi svjat,
Słodkô muzika zvonji —
Co mje tam cezi, pochnjąci kvjat,
Kjede mje tesknjączka gonji. —

Gonji mje zavde wob dzeń i noc
Borov rzevlevi szum —
I polov gdzes wołô głosov mje moc:
Chadejże, chadej do dóm!

Jan Karnowski

Znak w w kaszubszczyźnie pełni funkcję przydechową i brzmi podobnie jak angielskie w. Czytaj więc w podobnie jak nasze ł!

W dialektach kaszubskich występuje szereg dyftongów czyli dwugłosek. Proponują nam niektórzy z naszych Czytelników, aby dyftongi wyrażać przez początkowe ł, np. błegati (bogaty), łedzin (ogień), kłeszela (koszula), łed (od), łyd (udo), płydło (pudło) — a my piszemy: bogati, wogjin, koszula, wod, wud, pudło. Dlaczego? Bo dyftongi w wszystkich dialektach kaszubskich występują tylko **po pewnych samogłoskach.** Stąd, aby niezbyt nie obciążać pisowni, piszemy według wysnutych reguł:

1. Po b, f, ch, g, k, n, p, v, w — można dyftongi wymawiać, ale nie zachodzi konieczność je pisac np. bocon (błecon); robota (robłeta), chochla (chłechla), choroba (chłeroba), chodzec (chłedzec); go (głe), gołka (głełka), golec (głelec), kokoszka (kłekłeszka), korka (kłerka), kosz (kłesz), kopac (kłepac); moc (młec), moklezna (młeklezna), modlec (młedlec), moje (młeje); po (płe), pogan (płegan), potrus (płetrys), posova (płesowa); voda (łeda), zvonjic (złenic); wo (przyimek o), wostrov (łestrów), woko (łekłe), wogroszka (łegroszka), worac (łerac), wostri (łestry).

2. Podobnie ma się rzecz z dyftongiem uu. Występuje on po tych samych spółgłoskach i jest brzmienia ły wzgl. łu, np. bulva (błylwa), — fuse (fłyse), — guma (głyma), — kura (kłyra), mucha (młycha), — pudę (płydę), — wutrop (łytrop).

Przykłady powyższe mówią, że żądania niektórych naszych Czytelników nie są uzasadnione. Nie mamy jednak najmniejszego zamiaru krytykować tych, którzy w tej sprawie szczerze do nas się zwracają. Owszem jesteśmy bardzo wdzięczni za to, że lud kasubski interesuje się sprawami, które jego i naszej pięknej mowy dotyczą. Lud kaszubski zawsze w dziejach był ostoją swojszczyzny i polskości nad Bałtykiem. (A. L.)

Er-Ka

LUD KASZEBSKIJ

Leżi przedemną gromada pjesnji ledu kaszebskjigo — pjesnji, chterne w minjonim stalatim vëspjevoł starovni pjesnjorz kaszebskji. Nen trubadur kaszebskji spjevoł to, co czeł, a czeł baro vjele. Przëvjązani sercem i deszą do zemji kaszebskji... Vëczejesz (v pjesnjach) też, co novjicij tej lud kaszebskji bolało i v czim nałozivoł jederną pocechę

Provda kaszebskô — to lud kaszebskji; spokój i statecznota ducha kaszebskjigo — to lud kaszebskji. Religinosc, wuparcé i bezkompromisovosc kaszebskô — to lud kaszebski; prostostvo kaszebskji — to lud kaszebskji.

Lud kaszebskji — to vjelgji skorb; mô v se teli — teli snożech zvekov i wobeczajov, a — chternim ju dzis zvonją stateczno zvone zaboczenjé.

Kjej chcesz zgłębjic i vczëc sę v jistną kaszebskosc v całoscë i kjej chcesz retovac, co kaszebskji — vëcignji pravjicę i zindz do ledu kaszebskjigo.

(Vejiink z lestu Er-Ka: z polskjigo autorizované przekasz. przez F. M., vjerzt v woriginale na str. 3).

WOKÓŁ TAK RADOŚNIE

Śnieg spadł w nocy cicho i bezgłośnie,
Z mięciutkim puchem świat obielił.
Wokół tak odświętnie i radośnie,
Szczęście dziś się nam szeroko ścieli...
Chaty drzemią słodko w puchu bieli,
Drzewa cień niebieski na śnieg kładą —
A słońce w złocistej chodzi delji,
Brylantami znacząc swoje ślady.

Reda, w lutym 1947 r.

Alicja Kleinówna

SOPOT

Nocy cichym krokiem
Szła po sennym świecie,
Przedziwnym urokiem
Bzu woniło kwiecie.

Morze sobie w dali
Samo do snu grało,
A my rozmawiali
Jak nam serce chciało. —

Tyś mi białe dłonie
Na ramię złożyła
I bijące skronie
Na mej piersi kryła.

I ty byłaś moją,
Złotowłosy cudzie,
Aż mi miłość twoją
Źli zabrali ludzie.

Sto burz odtąd fale
Oceanu pruło,
I bezsenne żale
Chore serce żuło.

Odkąd kwitło kwiecie
W onej nocy bzu,
A to morze — trzecie
Grało nam do snu.

Mstivój.

PIOSENKI LUDOWE

1.

Të z Dargoleva jes dzevsę,
Co roz na muziczkę doł sę.
Tam szłë tune na vëmjonkji,
A wo dodom anji żmjonkji.
Tra, la, la...

Kjej jes tańcova z Leonkę,
Co no poradzeł Zelonkę, —
Tej sę mocko v bjotkji vzęłë,
Vszetce jinszi do dom gjęłë!
Tra, la, la...

Të z Dargoleva jes dzevsę,
Co roz na muziczkę doł sę.
Mosz sve vergle, mosz sve psote,
Le ceż komu z naju do te?
Tra, la, la...

(Melod. ludowa „Kosejs". Czytaj dzevsę — dzełsę!)

2.

Wod błotka do błotka chojinka rosce,
Poczekej dzevenko jaż të wuroscesz!

Wod sęczka do sęczka vjetevkji roscą,
Na wożenji cebje parobcë chłoscą.

Dzevenko, dzevenko bôczë tej na se,
Kjej mosz chęc żenjic — to na vjeczni czase!

TRZEŹWOŚĆ

Nie chcemy wina, nie chcemy piwa.
I nigdy wódki nie będziem pić!...
Polska być musi silna,szczęśliwa.
A więc trzeźwymi musimy być.

*

Bo dzielność nasza czyż nie w trzeźwości?
Tylko do trzeźwych należy świat —
Więc źródłem naszych sił i radości
Niech będzie trzeźwość od młodych lat.

*

Idziemy w życie, pełni nadziei,
I ty, młodzieży, do zwycięstw śpiesz.
I — najpiękniejszą z wszystkich idei —
Właśnie iedę trzeźwości szerz.

Z alkoholizmem walczymy wytrwale —
A jakiż mamy w tej walce miecz?
To nasze hasło— głośmy je stale —
Precz z alkoholem! raz jeszcze — precz.

H. Mikołajczak.

Druk. Wejherowo - pod Zarząd. Państw.